

Wybór kobiety życia

2 listopada 2018

Raport tylko dla mężczyzn z otwartym umysłem.

Wybór kobiety życia to temat kluczowy dla każdego mężczyzny, który pragnie być w długoterminowym, dobrym, satysfakcjonującym związku, nie tylko pod względem więzi uczuciowej, szacunku do męskich działań, seksualnej gratyfikacji, ale też gdy dochodzi do głosu chęć stworzenia rodziny, ponieważ tylko dobra kobieta dla mężczyzny będzie też dobrą matką dla ich dzieci. To nie jest nigdy wybiórcze. Nie ma szkół, które pozwolą nam rozumieć kobiety (ani w ogóle rozumieć innych ludzi). Nie ma szkół, które pozwalają nam tworzyć dobre związki, umieć się odpowiednio komunikować, umieć odpowiednio dobierać ludzi, którzy będą tymi najbliższymi i najważniejszymi. Tego nie ma. Wszystko to odbywa się na poziomie emocji, na poziomie instynktu, a nawet gdy do głosu dochodzi logika, to w większości przypadków jest to jedynie racjonalizacja podświadomych potrzeb, które nie zawsze są poprawnie zbudowane. Oczywiście tak naprawdę pierwszym krokiem do budowania najlepszych relacji jest na początku zrozumienie siebie, swoich potrzeb, punktu odniesienia wobec tego kim się jest w życiu w stosunku do innych kobiet i innych mężczyzn, aczkolwiek jeśli jesteśmy już na tyle samoświadomymi warto wiedzieć kim realnie będzie nasza kobieta, a nie za kogo ją uważamy, lub na jaką osobę się wykreowała.

Uderzmy w stół i cieszymy się, gdy nożyce się odezwą.

Wybierz kobietę, która rozumie czym jest prawdziwa miłość

Kobiety, które wiedzą czym jest miłość do mężczyzny to dzisiejszy margines, ponieważ wiele z nich jest co najwyżej

produktem popkultury, mass mediów, filmów (komedie romantyczne, w których kobieta jest „księżniczką”, romansidła z dramami w tle, 50 Twarzy Greya i podobne), mody, propagandy, czy nastawiającego przeciw mężczyznom i stawiającym kobiety w centrum feminizmu, niżeli osobowością pozwalającą na realne zainteresowanie zrozumieniem mężczyzny, jego osobowości i człowieczeństwa. Kobiecość pomimo, że uzyskała masę przywilejów, przy jednoczesnym zrzucaniu odpowiedzialności nadal charakteryzuje się biernością i niskim poziomem motywacji do działania na rzecz innych. Działań wymaga się od mężczyzn. Kobiety zatem rozumieją, że miłość to jedynie emocje, to wszystko co odczuwają, to jedynie reakcje, które wywołuje mężczyzna W NICH, a nie one W NIM. I nie są to reakcje wywołane po to, by usprawniać swoje umiejętności manipulacji emocjami innych, ale aby rzeczywiście wkładać wysiłek, który zapewni wartość drugiemu człowiekowi. A miłość to przecież:

Zwróćmy uwagę na ostatnie zdanie – „będę jej próbował(a) w tych słabościach pomóc”. Teraz warto się zastanowić ile kobiet myśli o mężczyznach w ten sposób, by im pomagać, wkładać od siebie sporo (np. gdy kobieta wkłada więcej w związek, niż mężczyzna), a ile słabości uważa u mężczyzn za cechy niedopuszczalne dla „prawdziwego mężczyzny”. Czyli ilu z automatu mężczyzn dostaje łatkę nieatrakcyjnego i niepotrzebnego w takiej sytuacji, przez co realnie kobieta jest zwolniona z odpowiedzialności za czyny miłosne. Łatwo i wygodnie jest „wspierać” osobę, która słabości za bardzo nie ma, która nie potrzebuje czynów, ponieważ załatwi wszystko sama, a jeszcze łatwiej rozwodzić się, co pokazują statystyki, gdy mężczyzna słabości okaże, gdy jest w dołku, gdy sam zaczyna mieć potrzeby, a nie być jedynie dostarczycielem emocji, wsparcia, czułości i zasobów (w tym finansowych) wyłącznie dla kobiety. Z tym nie ma co dyskutować, ponieważ to są fakty. Coś co się dzieje na dużą skalę w kulturach gdzie kobiety są uprzywilejowane, wolne i niezależne. I lepiej nie będzie, jeśli mężczyźni nie wyrażą swoich potrzeb głośno.

Dobrzy ludzie wymagają głównie od siebie i chcą innym oferować wartość

Dobra kobieta jest zawsze przy mężczyźnie w drodze do jego sukcesów, gdy on nie ma dosłownie niczego, a ona nadal chce z nim być. Gdy ona potrafi go na tyle wesprzeć, by dał z siebie więcej, niż gdy jest bez niej. Gdy potrafi go tak dobrze traktować, by to on wiedział, że warto zrobić wszystko, aby ten związek trwał. Dobra kobieta nie chce przychodzić na gotowe, bo doskonale zdaje sobie sprawę, że każdy człowiek ma swój czas, że jeden potrzebuje więcej wysiłku, drugi mniej, jeden ma cięższe doświadczenia, jeszcze inny ma zupełnie inne możliwości. Dobra kobieta wnika w to i chce czynić dobro, a nie jedynie skrytykować i wyrazić niezadowolenie, a potem odejść, gdy nie zostaną spełnione jej wysublimowane wymagania. Dobra kobieta wymaga przede wszystkim od siebie samej, by być tą dobrą kobietą, także i głównie dla mężczyzny. Dobra kobieta doskonale wie, że ani nie jest święta, ani najlepsza, ani idealna, dlatego nie ocenia, a docieka, nie żąda akceptacji swoich najgorszych cech i chce się rozwijać. Dobra kobieta nie zazdrości, tylko wkłada pracę w to, by dobić do poziomu tych ludzi, którym mogłaby zazdrościć. Dobra kobieta doskonale wie, że na dwa złe zachowania trzeba przynajmniej ośmiu dobrych, by je przykryć. Bo dobra kobieta wie, że zło boli i oddała zdecydowanie bardziej, dlatego sama bije się w pierś, by go nie czynić. Każda dobra, niezaburzona kobieta doskonale wie, że mężczyzna w wielu zdarzeniach ma prawo źle się czuć. Jej pierwsza myśl, gdy on popełni błąd to na pewno nie jest myśl o jego wadliwości, a o chęci wsparcia go, a przede wszystkim na nieprzeszkadzaniu mu w poprawie.

Toksyczna, głupia i egoistyczna kobieta jedynie wymaga, by mężczyzna sam siebie motywował do wszystkiego, by to on się starał dla niej... i gdy on osiągnie wiele, to ona przypisze sobie zasługi za to. A ta pierwsza? Będzie skromna. Mężczyzna

będzie ją uwielbiał za to wszystko, za to, że nie obnosi się, że nie wywyższa, że nie musi zdobywać poklasku, że była bezinteresowna we wspieraniu go, że nie musiał na niej niczego dobrego wymuszać, a ona dostrzegała jego walkę nawet z najmniejszymi problemami. I dlatego ten mężczyzna także będzie chciał jej dać wszystko. A tej drugiej nie, będą konflikty, wypominanie, ocenianie, niechęć, próby „logicznych rozmów” z których nic dobrego nie wyniknie. Ta druga, toksyczna kobieta będzie mówiła „za mało robisz”, pytała prześmiewczo: „za coś takiego chcesz być doceniony?”, a wśród koleżanek będzie praktykować wspólne narzekanie jakich to złych partnerów mają – pogarda, nielojalność, złość wobec innych, szybsze ocenianie, niż myślenie – nie wyrozumiałość, nie wsparcie.

Uwieść, by wykorzystywać. Dawać dobro, by kochać i być kochaną

Jest wielka różnica między kobietą chcącą kochać mężczyznę, a chcącą jedynie go uwieść. Pierwsza daje od siebie dobre rzeczy, bo chce uszczęśliwić mężczyznę, to jest jej cel. Taka kobieta wyklucza egoizm, egocentryzm i narcyzm. Druga z kobiet uwodzi, manipuluje, kłamie i kreuje się, by wymusić na mężczyźnie przywiązanie do siebie, a po przywiązaniu do siebie obarczyć odpowiedzialnością na pracę na rzecz jej i jej postępującego niezadowolenia. W pierwszym przypadku miłość kobiety nie skończy się nigdy, ponieważ ona będzie kochać osobowość mężczyzny, a nie walory materialne (korzyści), dlatego będzie to prawdziwe.

W drugim przypadku toksyczna kobieta przestanie być dobra, kiedy tylko przestanie widzieć w mężczyźnie możliwość dalszego wykorzystywania go, formowania go, rządzenia nim. Seks to jest najlepszy i najprostszy wyznacznik odróżniający kim jest dana kobieta spośród tej dwójki. Kobieta chcąca seksu bez względu na wszystko, nie oceniająca mężczyzny jest tą, która chce jemu sprawić przyjemność. Ta druga, która ocenia czy mężczyzna się

spisze jest egoistką i seks traktuje jak sprawdzanie „czy on na nią zasługuje”, by w dogodnej sytuacji móc go ukarać (satysfakcja własna). W pierwszym wypadku kobieta wyraża uczucia wobec mężczyzny, szacunek do niego, jego potrzeb i uległość, w drugim to mężczyzna ma wyrażać uczucia wobec kobiety i na dodatek nie ma prawa do słabości. W tym wypadku kobieta zajmuje się dystrybucją, zbiera profit do skarbonki i cały czas zwiększa ceny. Oczywiście seks to ten prosty obszar do zbadania różnic w kobiecym zachowaniu, ale jest zdecydowanie więcej obszarów w których kobieta może zbudować mężczyznę w coraz lepszą osobę, gdy tylko będzie go doceniać i realnie umieć kochać. To wszystko będziemy opisywać jeszcze w wielu artykułach odróżniających miłość od pseudomiłości, czyli miłości fałszywej. A miłość fałszywa zawsze opiera się skierowaniu jej we własną osobę, na wymagania wobec innych i szukaniu możliwości robienia jak najmniej dla tej osoby, której mówi się, że się ją kocha.

Dobra kobieta to kobieta odpowiedzialna za własne zachowania i rozumiejąca związki przyczynowo-skutkowe

Każda kobieta powinna zrozumieć, że to kim jest i jak się zachowuje wpływa też na innych (w tym mężczyznę obok i jego zachowania). Każda kobieta powinna potrafić brać winy na siebie, a co za tym idzie potrafić zmieniać swoje zachowania (wykluczyć puste, wymuszane przepraszenie). Każda kobieta powinna rozumieć, że musi sobie zapracować na szacunek, zaufanie (a nie być zmienną i nieobliczalną), a miłość wyrażać czynami. Każda kobieta powinna umieć powiedzieć sobie ile ostatnio zrobiła dla mężczyzny, którego mówi, że kocha, któremu mówi, że jest nim zainteresowana (odróżnić od zainteresowania tym, co on „dostarczy” jej, czyli wyrażając egoizm). Taka kobieta musi pytać siebie ile razy zastanowiła

się czy to co daje to jest to czego mężczyzna potrzebuje, jak często słuchała jego potrzeb, jak często była wyrozumiała, szanowała jego pracę (na rzecz domu i jej – i w ogóle ją zauważała). Ile dla niego poświęciła, a ile rzeczy wymagała i ile razy była niezadowolona krytykując go?

Bo potem wychodzi tak:

Bierność kobiet powoduje myślenie, że tylko mężczyzna musi sobie zasłużyć na miłość płci przeciwnej, a kobiecie się ona należy

Z nami mężczyznami też jest coraz gorzej (choć może niekoniecznie mówię tu o czytelnikach), ponieważ wielu z nas dostosowuje się do tej fali i płynie z nurtem, zamiast się sprzeciwić. Wręcz dąży do bycia z jakąkolwiek kobietą i jakiegokolwiek „szczęścia”, jednocześnie nie rozumiejąc na czym polega ich rola w budowaniu tego wszystkiego. Jest to oczywiście wina coraz niższej samooceny mężczyzn, poczucia winy, myślenia, że mężczyzna nie jest wartościowy jako człowiek póki tego solidnie nie udowodni ciężką pracą, pokonywaniem słabości, uporem charakteru, inwestycjami w kobietę. I nawet jeśli udowodni, to i tak może być wymieniony z dowolnego powodu na inny model, czym straci wszystko na co pracował latami. Docenienie, wdzięczność i szacunek nie istnieją od kiedy pozwolono na tak łatwe rozwody z błahych powodów typu „różnica charakterów”. Kobiety tego problemu nie mają, ponieważ nie są oceniane przez pryzmat tego co wnoszą dla mężczyzn i nie muszą wносить, tyle ile mężczyźni, a i tak narzekają głośniej.

Pamiętajmy, że oprócz pracy w której już nie jesteśmy królami (dzięki feminizmowi) tak naprawdę nie mamy na dużą skalę gdzie pokazać swoich dobrych cech, aby zadowolić tę część kobiety, która pragnie wyższej wartości, niż własna, by móc kochać

mężczyznę (hipergamia). Wcześniej było inaczej, ponieważ aby mieć dobrą kobietę, należało się jakoś wyróżnić z tłumu innych mężczyzn, by ta konkretna kobieta uznała nas za bardziej wyjątkowych, niż inni i poczuła z nami więź. Tyle, że wtedy taka kobieta ceniła nas nie tylko jako mężczyzn, a nawet jako ojców, którzy mieli większe poważanie i dlatego mieliśmy profit ze związku. Tak, taki związek był opłacalny. Dziś w wielu przypadkach związek jest jedynie obciążeniem, stosem nowych wymagań, pretensji, oskarżeń, ocen w seksie (który jest dysponowany w nagrodę) i tak dalej, dlatego mężczyźni się wycofują.

Nawet jeśli nie czujemy się zbyt wyjątkowi, nie uważamy, że mamy jakieś super cechy, to jak tłumaczę na stronie, mężczyzna nie może przyjąć roli uległej wobec kobiety (beta – dawać miłość, nie wymagać za wiele), ponieważ związek być może mu się trafi, aczkolwiek kobieta nie uzna, że ten mężczyzna jest kimś, jego da się jakoś opisać, a jeszcze lepiej jakby dało się nim pochwalić. W takim wypadku kobieta będzie się czuć lepszą stroną związku, a to uniemożliwi budowanie go w poprawny sposób.

Trudno, żeby wymagać, by kobiety jako całość płci nagle zaczęła się niesamowicie starać (a powinny, bo nie są małymi dziećmi, więc jak dorośli ludzie są w 50% odpowiedzialni za to co się dzieje w ich związkach). Problem w tym, że kobiety o cechach narcystycznych będą np. częściej winić mężczyznę o wszystko co złe, tylko w nim głównie będą widzieć wady, porażki, będą go krytykować, kastrować, będą unikać seksu, by go ukarać, będą żądać materialnych rzeczy, ślubów, romantyzmów, cudów wianków i tak dalej i tak dalej. A potem jeszcze mówić, że jak mężczyzna dał się wykastrować to jest jego wina, jak dawał sobą pomiatać to jego wina. Ale gdy wobec kobiety stosowana jest przemoc, to już nie jest to jej wina, a cały świat musi jej pomóc, współczuć i wesprzeć. To jest równość pozwalająca na równy poziom szczęścia płci? „Chyba mnie nie wydaje się”.

Przykłady odróżniające kobiety dobre, od kobiet toksycznych

1. Kobieta łamie przyrzeczenie, obietnicę, słowo – cokolwiek. Powiedzmy ustaliła termin spotkania i go złamała. Jeśli jest kobietą, która jest zapatrzona w siebie – za niedotrzymanie słowa obwini mężczyznę, a nie siebie. Nie przeprosi, nie uzna, że musi podać nowy termin sama z siebie, że musi pójść na jakieś kompromisy dla mężczyzny teraz, by mu zrekompensować swoje złe zachowanie wobec niego. Taka kobieta zamknie temat, że mężczyzna nie powinien za bardzo marudzić, a jeszcze pokaże mu, że szacunek do niego nie ma znaczenia, że jego potrzeby nie powinny być ważne. I mężczyzna ma wybór. Wybaczyc, czym pozwoli na dominację kobiety, lub ewidentnie ustalić konsekwencje łamania granic i te konsekwencje następnie wyciągać. Cóż, niektóre kobiety latami owijały sobie mężczyzn wokół palca, więc jako ci mężczyźni dobrego serca możemy dać maksymalnie trzy szanse. Jeśli kobieta nadal się buntuje i nie widzi nic złego w swoim postępowaniu warto wyrzucić ją do śmietnika.

2. Kobieta mówi, że zerwie z byłym (w końcu EX to powinna być przeszłość), ale zamiast z nim zerwać mówi, żeby mężczyzna nie był tak przewrażliwiony, czy też chorobliwie zazdrosny. I kolejny raz jest tu pokazanie kim naprawdę ten nowy mężczyzna jest dla kobiety i jak bardzo mniej ważnym, niż nawet były. A były mężczyzna, to zawsze mężczyzna uznany za NISKĄ WARTOŚĆ, więc ten nowy ma wartość poniżej podłogi! Kolejny raz ten mężczyzna ma wybór: tolerować manipulacje swoim ego (w końcu powiedziano mu, że jest „męski” jeśli to „wytrzyma”), lub nie pozwolić na to, by być kimś dziesiątej kategorii. Kobiety niekończące relacji z ex to kobiety stricte wyrachowane: chcące mieć ciastko i zjeść ciastko, czyli jak coś nie wyjdzie z nowym mężczyzną to wrócić do poprzedniego. Poprzedni oczywiście konsekwencji nie wyciągnie, tylko usłużnie czeka, aż kobieta wróci. I ta głupia kobieta budując związek na

fałszywej, wyrachowanej miłości sądzi, że będzie szczęśliwa. Cóż, ten mężczyzna też jest głupi, bo sądzi, że jest prawdziwie kochany, a powinien trafić na mój tekst, by wytrzeźwieć z tego manipulacyjnego amoku.

3. Kobieta ma szereg niezbyt dobrych zachowań w związkach: od stosowania fochów, cichych dni, karania brakiem seksu, pluje jadem, zmienia ustalenia – po prostu nie jest partnerką, tylko kładzie kłody pod nogi. Mężczyzna w takiej sytuacji wycofuje się. Co robi toksyczna kobieta? Ma kolejne pretensje, że on z nią nie rozmawia i odwraca kota ogonem, że to on stosuje ciche dni teraz. Dobra kobieta rozumie, że popełniła błąd, że mężczyznę rani (ciężkie słowo), że go nie szanuje, więc to ona powinna się zmienić i zrobić wszystko, aby mężczyzna osiągnął lepszy komfort. Ale tak jak pisałem, dzisiejsze kobiety nie są uczone, by pracować na rzecz szczęścia, satysfakcji, zdrowia, czy nawet przyjemności mężczyzn, a jedynie wymagają i chcą załatwiać sprawę... tak, tak, słowami. Każdy mężczyzna powinien rozliczać kobietę z wypowiedzianych słów i ile za tymi słowami poszło czynów, a ile okazało się słowami pustymi. Kto stosuje puste słowa, ten sam jest pusty, a pustkę trzeba wypełniać. Kto tę pustkę ma wypełnić? Oczywiście mężczyzna, bo on na pewno będzie rozliczony z tego co daje, a ile bierze, a jak da za mało (zawsze jest za mało) to będzie wiedział jakim potwornym jest egoistą (i tu masa innych krzywdzących, niesprawiedliwych łatek dzięki rosnącej mizoandrii).

Jakie są reakcje mężczyzn na nieszanowanie ich potrzeb przez kobiety?

Kiedyś mężczyzna mógł wymusić na kobiecie odpowiednie zachowania, nauczyć ją co i jak, a nawet mógł żądać ich spełnienia, ponieważ uznawało się, że kobiety, jak i żony mają OBOWIĄZKI. Dzisiaj wszystko ma załatwiać „miłość” – oczywiście mężczyzny do kobiety. Ostatecznym rozwiązaniem jest odejście,

choć nie zawsze jest tak proste do zrealizowania.

A jakie dziś kobiety mają obowiązki wobec mężczyzn na przeciw roszczeniom, że mężczyzna musi się starać, mieć inicjatywę, pisać pierwszy, zdobywać, zarabiać, być pewnym siebie, stanowczym, a jednocześnie wrażliwym i ciepłym, ale nie okazywać słabości? Ano jest jeden wymóg: dobrze wyglądać. Ale też nie dla mężczyzny, a dla siebie samej, lub by inne kobiety miały pianę na ustach, że nie są tak piękne, jak ona sama. Bo kobieta w związku chce, by mężczyzna ją teraz w pełni akceptował, więc nawet nieumalowaną, niezadbaną, niestającą się dla niego. Ważniejsi dla niej są ludzie nieznajomi i ich opinia – wszyscy tylko nie ci najbliżsi.

Dziś mężczyzna musi ROZMAWIAĆ z kobietą, czyli narzędziem wymyślonym przez „partnerskie” kobiety (wypowiadają w ciągu dnia czasem do 20 razy więcej słów, niż mężczyźni). A jak wiemy w rozmowach z kobietą taki mężczyzna dowie się, że to jego wina, że kobieta w zły sposób się zachowuje i jednak to on powinien się poprawić. W takiej rozmowie logika nie będzie miała żadnego sensu, bo kłótnie z kobietami bardzo rzadko są logiczne, a przechodzą w emocjonalne reakcje, które prowokuje kobieta (choćby przekręcaniem słów, znaczeń, intencji), aby ciągnąć swoją „dramę” do wymęczenia męskiej logiki i aby odpuścić, przegrać, przyjąć dominację kobiety w rozmowie.

Jeśli kłótnia doprowadzi do eskalacji agresji winnym będzie tylko mężczyzna i tylko on zostanie z niej rozliczony, tym bardziej gdy to jemu zależy bardziej, niż kobiecie (takie związki nigdy nie wychodzą). Efekt rozmowy w której kobieta musiałaby się poprawić oznacza terror wobec niej, bo przemoc, jak się uznaje, ma płęć męską. Nie bez powodu rośnie tendencja budowania zachowań uległych, podporządkowanych (jak to zwą zniewieściałych), obwiniających siebie samców beta, coraz bardziej którzy już nawet nie mają własnego zdania, bo zostało wykastrowane, a kobiety zamiast być zadowolone ze swojej wymuszonej dominacji jeszcze bardziej stają się zdystansowane i egocentryczne, jeszcze mniej wymagając od siebie. Bo dla

kogo mają się starać, jeśli zaczynają uważać, że żaden mężczyzna nie jest księciem i na nie nie zasługuje, więc nie kiwną palcem? Do tego doprowadza kultura narcyzmu wymierzona tylko w mężczyzn, a umacniana w kobietach. Kobietach coraz bardziej roszczeniowych i mniej ludzkich. Pamiętajmy, że jest to wina systemu w którym żyjemy i którego my wszyscy go tworzymy. Tylko ci, którzy się obudzą będą mogli go zmienić dla obecnych i przyszłych pokoleń.

Dobra kobieta myśli co może zrobić dla kogoś, zła ile ktoś może zrobić dla niej

Przyjmijmy jako przykład, że mężczyzna zgubił portfel na randce, na którą sam zapraszał (oho, żeby było drastyczniej). Kobieta ma wybór. Może uznać tego mężczyznę za najgorszego pod słońcem (tu epitety*), lub wymyślić rozwiązania, nie ocenić i zrozumieć. A o taką sytuację spytałem jedną z tych dobrych kobiet, która odpowiedziała jak sama zareagowałaby:

- powiedziałyby, że zapłaci sama i nie ma tematu, jakby go nie było (dogodność)
- jak mężczyzna będzie miał pieniądze, to zaprosi ją na dwie randki pod rząd i zapłaci, jeśli tak bardzo się upiera (dogodność)
- kobieta pożyczylaby (lub przekazałaby) pieniądze na tej randce i on je wyda jak będzie chciał, mając kontrolę nad przebiegiem spotkania (ona mu ulega, co jest wyrazem szacunku do mężczyzny i wabikiem na niego na przeciw buntowniczej postawie „co to nie ja, a ty przy mnie to nikt i się staraj”)
- dogodność
- zrobiłaby wszystko, aby wydać jak najmniej i nikt nie był niezadowolony – dogodność

Z taką kobietą to konie kraść, nigdy się nie zginie i nie będzie zostawionym w potrzebie. A reszta kobiet jak się zachowałyby? Co za biedak, skąpiec, nieudacznik, idiota – nie ma sensu tracić na niego czasu. Popełnił błąd? Trzeba się rozglądać za nowym, bo ten irytuje. Te kobiety nigdy nie szukałyby rozwiązań, aby pomóc we wszystkim w tej relacji, by nawet pomóc mężczyźnie. One jedyne co potrafią to narzekać na innych, wyrazić ocenę, samej będąc biernymi. Uważają, że są jak Wysoki Sąd. Wysoki Sąd, który za porażkę jeszcze ukaże stawiając kłody pod nogi. I takich ludzi należy eliminować z rynku matrymonialnego.

„Wystarczy mi, że kobieta jest”

Jak sprawdzić czy kobieta jest tym typem dobrym kobiety? Na pewno nie pokazywać jej, że się absolutnie wszystko załatwi i robi, ponieważ ludzi prawdziwymi poznaje się jakimi są w biedzie. I tylko w biedzie. Więc jeśli nawet mężczyzna czerpie wartość z tego, że aktualnie wiele mu wychodzi, próbuje tym imponować, to w czasie jednego kryzysu kobieta może kompletnie się od niego odwrócić. Bo ona była przyzwyczajona do dobrobytu i nie rozumie jak to możliwe, że mężczyzna aktualnie mógł okazać słabość, lub odnieść porażkę. No to co ona „biedna” może zrobić będąc zaskoczona sytuacją? Wyładować się na nim, ponieważ sama uznaje, że czuje się przez niego źle i jest zawiedziona. To emocje jej podpowiedzą jak się zachować, ponieważ będzie sfrustrowana. A przecież ona nie jest nauczona radzić sobie z frustracją, z emocjami, bo jest kobietą, a kobiety emocje i słabości mieć mogą.

Mężczyzna świadomy nie wejdzie w taki związek, nie zakocha się w takiej kobiecie, nie będzie w nią inwestował, nie uzna, że jest wielce romantycznym, jeśli będzie dawał od siebie zdecydowanie więcej, niż kobieta. Jeśli nawet kobieta będzie świetnie udawała inną, niż jest, to szybko ją przejrzy i z życia wyrzuci. A nawet więcej, bo obarczy ją konsekwencjami np. zgłosi przemoc psychiczną w swoim kierunku i nie będzie

się tego obawiał. Dzięki takim zachowaniom lawina ruszy, lawina, która pozwoli na ewolucję i edukację kobiet, które ewoluować teraz nie chcą i nie muszą, bo zawsze znajdzie się jakiś amator do tego, by je adorować za samo istnienie. Jeśli chcemy równości to chcemy równych czynów kobiet wobec mężczyzn i wypełniania męskich obowiązków bez narzekania. Tak jak wiekami robili to mężczyźni, bo narzekanie narażało na nienawiść i bycie ukaranym. A jak wiadomo w środowiskach feministycznych, opiniotwórczych, czy prawnych kary, odpowiedzialność i obowiązki najlepiej jak są cały czas wymierzane tylko w mężczyzn.

Spis dobrych i złych zachowań obu płci. Prośba do czytelników

W opracowywaniu wartościowych i praktycznych materiałów będą potrzebne mi historie, oraz opinie czytelników. Potrzeba będzie wypisania najlepszych cech kobiet i mężczyzn. Będą to ich najlepsze zachowania, gesty, ale też na odwrót – wszystko to co w nich najgorsze, odpychające. Dla przykładu co mężczyznę odpycha nawet w najpiękniejszej kobiecie, by nie mógł z nią być.

Dostaję sporo głosów ostatnio, że powinienem też pisać o mężczyznach, ale żeby tak się stało potrzeba aktywności czytelniczek na polu historii miłosnych, lub wyłącznie randkowych.

Stworzymy razem pewien obraz obu płci i będziemy szukać wspólnego mianownika. Do następnego!

Autorstwo: Swiadomosc-Zwiazkow.pl

Źródło: WolneMedia.net